

# PAUza

Akademicka



Rok XIII

Tygodnik Polskiej Akademii Umiejętności  
[pauza.krakow.pl](http://pauza.krakow.pl)

Nr 558

Kraków, 20 maja 2021  
[pau.krakow.pl](http://pau.krakow.pl)

## Licealiści, głupcze!

Od lat debatujemy, jak podnieść poziom badań naukowych w Polsce, a zwłaszcza jak doprowadzić je do poziomu światowego. Co prawda, nie bardzo wiadomo, co to znaczy, niemniej hasło jest bardzo nośne, wobec tego każda dyskusja o nauce tam ląduje. Takie było hasło ustawy 2.0, taki jest ton wielu wypowiedzi na łamach PAUzy, a jak mogliśmy się niedawno przekonać, taki jest też cel obecnego kierownictwa resortu.

Jako obserwator, ale także czynny uczestnik tych debat, mam wrażenie, że są one nieco zbyt skupione na problemach bieżących, które chciałoby się poprawić szybko, tu i teraz. Mówimy więc o finansowaniu, które jest dalece niewystarczające, mówimy o biurokracji, która hamuje inicjatywę, mówimy o niedostatecznej współpracy z zagranicą. Z horyzontu ucieka nam natomiast sprawa mniej spektakularna, a być może decydująca o przyszłości. Myślę o zmotywowaniu młodych ludzi, aby zechcieli podjąć pracę badawczą. Jeżeli nie potrafimy zachęcić do tego młodych, uzdolnionych uczniów szkół średnich, to walka o poziom nauki w Polsce będzie już na starcie przegrana.

Dla pokoleń, które dojrzały w czasach realnego socjalizmu, było oczywiste, że zaangażowanie w pracę naukową jest jednym z niewielu sposobów, aby w opresyjnym systemie uzyskać choćby namiastkę wolności i przeżyć życie w sposób twórczy, nie będąc nękanym „jedynie słuszną ideologią”. Dzisiaj badania naukowe wcale nie muszą wydawać się młodemu, zdolnemu i ambitnemu człowiekowi najbardziej atrakcyjnym wyborem. Ma bowiem wiele innych wspaniałych możliwości realizacji swojego twórczego potencjału. To oczywiście wielka zdobycz rewolucji 1989 roku i można się z niej tylko cieszyć. Ale to równocześnie nakłada na nas obowiązek wyjścia, do uczniów szkół średnich oraz do rozpoczynających studia, z dobrze przemyślaną akcją informacyjną, ukazującą zalety jakie niesie ze sobą wybór kariery naukowej.

Z pewnością nie zaimponujemy im możliwościami finansowymi, bo te – nawet gdyby przyjąć optymistyczną hipotezę, że finansowanie nauki w Polsce dojdzie do rekomendowanego przez Europę poziomu 2% PKB – na pewno nie będą konkurencyjne w stosunku do biznesu. Nie zaimponujemy też prestiżem, bo dawno minęły czasy gdy nauka i uczeni cieszyli się niekwestionowanym szacunkiem i autorytetem. Nie zaimponujemy wreszcie możliwościami kontaktów z całym światem, bo to jest już dzisiaj zwykłą codzienność.

Pozostaje więc pokazanie, że wybór drogi naukowej może nieść inne atrakcje. Badania, będąc wyprawą w nieznaną, bywają przecież nadzwyczaj ciekawą i emocjonującą przygodą, gdzie człowiek SAM decyduje co chce robić i w którym kierunku się udać. Sukces naukowy sprawia też niezwykle satysfakcję, bo oznacza odkrycie lub zrozumienie czegoś, czego nikt inny przedtem nie potrafił dostrzec. Czasem przynosi też sławę, wszak każdy uczonego nosi noblowski medal w plecaku (dzisiaj może raczej w laptopie). W tej akcji informacyjnej najważniejszy jest oczywiście dobry nauczyciel, którego nikt

i nic nie zastąpi. Ale można go wspomóc, dostarczając materiałów pomocniczych, którymi są atrakcyjne książki, nagrania i czasopisma popularno-naukowe.

Zacznijmy od czasopism. Wyobrażam sobie, że w każdej szkolnej bibliotece winien znaleźć się komplet dostępnych czasopism. W dziedzinie nauk przyrodniczych mamy świetny WSZECHŚWIAT, wydawany przez Polskie Towarzystwo Przyrodników im. Kopernika. W Polsce działa ok. 3500 liceów. Koszt prenumeraty „Wszechświata” dla wszystkich wynosi nieco poniżej 300 tys. złotych, dla budżetu ministerstwa kwota niezauważalna (w wersji elektronicznej jeszcze mniej). A korzyści dla polskiej nauki nie do przecenienia.

Nie orientuję się, czy istnieją polskie czasopisma popularyzujące nauki humanistyczne i społeczne. Jeżeli takich nie ma, należy je koniecznie utworzyć i również wprowadzić do szkolnych bibliotek. Nie powinno na to zabraknąć (niezbędnych, ale naprawdę niewielkich) środków z budżetu ministerstwa.

Przejdźmy do książek lub nagrań. Wiemy dobrze z historii nauki, że wielu wybitnych uczonych wybrało drogę badawczą po przeczytaniu atrakcyjnej książki popularyzującej jakąś dziedzinę wiedzy. Toteż zapewnienie obecności takich książek lub nagrań na rynku jest istotnym elementem promocji nauki. Tymczasem ta dziedzina twórczości jest w Polsce mocno zaniedbana i pozbawiona znaczącego wsparcia ze strony władz publicznych. A przecież do napisania dobrej książki popularnonaukowej potrzeba szczególnego talentu, dużej wiedzy i ciężkiej pracy. Tymczasem, mimo że od lat słyszę zachęty aby uczeni angażowali się w popularyzację nauki, a potem utyskiwania na niskie efekty tych apeli, nikt dotąd nie pomyślał o zorganizowaniu odpowiedniego systemu finansowania. To wielkie zaniedbanie, które koniecznie trzeba szybko naprawić. Najwyższy więc czas utworzyć agencję, której zadaniem będzie wspierać tę dziedzinę twórczości. Zapewne najprościej byłoby wykorzystać istniejącą i dobrze działającą strukturę NCN, rozszerzając jej zakres zadań i zwiększając odpowiednio finansowanie.

Dlaczego więc nikt dotąd się tym nie zajął? Problem oczywiście w tym, że rezultaty wprowadzenia „Wszechświata” do szkół, lub wsparcia publikacji popularyzujących naukę, będą widocznie dopiero za kilkanaście lat. Żądać zaś od struktur politycznych myślenia strategicznego (poza najbliższe wybory), to równie beznadziejne, jak próby nauczenia psa ludzkiej mowy: niezależnie od naszych wysiłków, niezależnie od tego, czy go lubimy, czy nie lubimy, nasz pies – choćby bardzo się starał – nie będzie mówił ludzkim głosem. Podobnie władza: chętnie ogłosi kolejne, równie rewolucyjne co bezwartościowe plany, ale podjęcie żmudnej, mało efektywnej pracy od podstaw, przekracza jej możliwości.

Pisałem już o tym kilkakrotnie, bez widocznego rezultatu. Może teraz, skoro połączono resorty edukacji i nauki, znajdzie się ktoś rozsądny i coś z tym wreszcie zrobi? Przyznaję, że trudno w to uwierzyć, ale wiadomo też, że nadzieja umiera ostatnia.

ANDRZEJ BIAŁAS



Kraków

Partnerem czasopisma jest Miasto Kraków